

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

23 LIPCA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Długa droga do referendum. Przystanek: komis

PUŁAWY Powoli idzie zbieranie podpisów pod wnioskiem o odwołanie Rady Miasta Puław. Ludzie często nie słyszeli o inicjatywie, a sami zbierający nie chcą upubliczniać listy miejsc, gdzie podpis można złożyć. Bo obawiają się odbioru społecznego

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Senne wtorkowe popołudnie. W komisie na piętrze puławskiego „Tasiemca” kilka osób przegląda towary. – Ludzi jak na lekarstwo – mówi prowadząca komis od blisko roku Edyta Marciniak. Pandemia nie zamknęła jej sklepu, ale klientów prawie nie było. Teraz przychodzi trochę więcej, co pomaga w dodatkowej aktywności, w jaką zaangażowała się kobieta. Na ladzie leży teczka z podpisanymi osobami, które popierają organizację w Puławach referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. Nad ladą wydrukowane kartki z informacją o zbiórce. Do wtorku udało jej się tu zebrać 40 podpisów. To jedyne takie miejsce w mieście, gdzie można przysiąc i poprzeć inicjatywę referendum w każdym momencie otwarcia komis.



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

– Zbieram podpisy, bo nie podoba mi się zachowanie radnych. To jest żenujące – uważa Edyta Marciniak. – Nie podoba mi się to, że atakują człowieka, który nie ma jakichś poglądów dziwnych, nie należy do żadnej partii, chce po prostu dobrze dla ludzi. Patrząc, że tylu ludzi go wybrało, to my przecież chcemy tej zmiany w rządzeniu. A tu ciągle ktoś okoniem staje – mówi kobieta.

Jej zdaniem niektórzy radni powinni też pójść na

emeryturę, wymienia byłego prezydenta, a obecnie radnego Janusza Grobla.

• **A jego doświadczenie nie ma znaczenia?**

– Nie mówię, że nie ma znaczenia. Tylko co innego jak ktoś służy doświadczeniem, i mówi tu robisz dobrze, tu źle. A co innego jak mówi, że wszystko robisz źle – uważa Marciniak. – Niektórzy zachowują się tak, jakby chcieli wrócić na stołki, nic poza tym.

O referendum pytam tuż obok, przy dawnym

Edyta Marciniak podpisy w sprawie referendum zbiera w swoim komisie w „Tasiemcu”

Manhattanie. Targowiska dawno tu już nie ma, ale na chodniku kilkunastu sprzedawców z produktami sezonowymi. Są też kupujący. Sprzedawcy o referendum nie chcą mówić, bo są spoza miasta. Małżeństwo przed straganem to puławianie. Pani Bożena o referendum słyszała, ale nie bardzo zna

przyczyny inicjatywy. Kiedy wyjaśniam, odpowiada: – A to bardzo źle, że radni nie współpracują z prezydentem. Bez względu na to z jakiej są opcji. Skoro się zdecydowali, że chcą być radnymi to muszą służyć społeczeństwu – mówi. – Prowadzą wojenki między sobą, a dla Puław nie pracują – dodaje jej mąż Andrzej.

Idę dalej. Na Skwerze Niepodległości dwie młode kobiety z dziećmi. Żadna z nich o pomysły referendum nie słyszała. Na ławce siedzi starsza kobieta. Ona również nic nie wie. Dodaje, że nie interesuje się takimi sprawami.

I właśnie ten brak zainteresowania może pokonać inicjatorów referendum, bo podpisów popierających jego organizację zebrać trzeba aż co najmniej 3795. Inicjatorzy są jednak dobrej myśli. – Damy radę. Wiedząc, że tyle osób zagłosowało za panem Majem i tyle osób chciało tej zmiany, to myślę że to jest do wykonania – uważa Edyta Marciniak.

We wtorek wieczorem inicjatorzy referendum spotkali się również na Skwerze Niepodległości. Przyszły osoby, które będą zbierać podpisy np. wśród swoich sąsiadów. Na miejscu zebrano również

około 50 podpisów. Termin ich złożenia upływa na początku września. Na razie oprócz komis w „Tasiemcu” nie ma informacji o innych stałych punktach.

– Te miejsca są, ale prowadzące je osoby nie chcą upublicznienia adresów, bo nie bardzo wiedzą jak to będzie widziane – tłumaczy Łukasz Dziura, jeden z inicjatorów referendum.

PiS: RIO przyznało nam rację

Jednym z argumentów inicjatorów referendum było to, że rada miasta nie udzieliła absolutorium z wykonania budżetu prezydentowi Puław, mimo pozytywnej opinii Regionalnej Izby Ob Rachunkowej. Tymczasem 13 lipca RIO stwierdziła, że uchwała Rady Miasta z czerwca jest zgodna z prawem. Radni PiS informację na ten temat rozesłali wczoraj do mediów.

– Nie dziwi nas decyzja RIO, bo wszystkie kwestie prawne były dopilnowane – komentuje radny Michał Śmich (PiS). – RIO tym samym przyznało, że mieliśmy prawo nie udzielać absolutorium prezydentowi. Warto, żeby opinia publiczna miała tego świadomość – dodaje.

Cztery przyciski wstrzymały otwarcie

PUŁAWY 1,5 miesiąca – już mniej więcej tyle czasu trwają formalności związane z wymianą przycisków w nowej hali sportowej. Były cztery, a zdaniem straży pożarnej powinien być jeden. Z tego powodu hala wciąż nie ma pozwolenia na użytkowanie. Na szczęście wczoraj wreszcie zakończono prace związane z wdrażaniem poprawek

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Przyciski, o których mowa służą do wyłączania prądu w całej hali w przypadku zagrożenia pożarowego. W nowej hali przy ulicy Lubelskiej były cztery – każdy odłączał prąd w innym segmencie instalacji. Tak zostało to



FOT. NADIESZANE

zaprojektowane, a następnie zaakceptowane przez rzeczoznawcę do spraw zabezpieczenia przeciwpożarowego. Kłopot w tym, że po zakończeniu prac pojawili się najwięksi specjaliści od pożarów. W trakcie

Zdaniem strażaków przycisk powinien być jeden. I tak już tu od wczoraj jest (chodzi o czerwony guzik po prawej). Teraz decyzja należy do nadzoru budowlanego

kontroli straży pożarna uznała, że takie rozwiązanie nie jest prawidłowe i do wyłączania prądu powinien być jeden przycisk z odpowiednim certyfikatem.

– W związku z tym musieliśmy przygotować nowy projekt. Wykonawca musiał zamówić urządzenie. Stąd takie opóźnienie – wyjaśnia Krzysztof Szczepański, zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta UM Puławy.

Strażacy poradzili urzędnikom, aby mimo problemów z przyciskiem starali się o warunkową zgodę na użytkowanie hali. Nadzór budowlany powiedział jednak „nie”.

W tej chwili na korytarzach Urzędu Miasta słychać nawet głosy o celowym blokowaniu miejskiej inwestycji. W nadzorze budowlanym usłyszeliśmy

jednak tylko, że inspektorzy czekają na złożenie wniosku o pozwolenie na użytkowanie. Taki dokument do tej pory nie wpłynął do urzędu mieszczącego się przy al. Królewskiej.

– Koncepcja naprawcza jest jak najbardziej właściwa. Bez zbędnej zwłoki po otrzymaniu informacji, że prace zostały zakończone i wpłynęło zawiadomienie do komendy, przeprowadzimy ponowną kontrolę i zajmiemy stanowisko – zapowiada mł. bryg. Monika Rycia z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Wczoraj robotnicy zakończyli prace przy montażu nowego przycisku. Teraz urzędnicy będą mogli wreszcie złożyć wniosek do nadzoru budowlanego. Inspektorzy będą mieli zaś 30 dni na wydanie pozwolenia.

Jeśli więc wszystko pójdzie zgodnie z planem to najpóźniej pod koniec sierpnia zgoda na korzystanie z hali powinna być. Oczywiście pod warunkiem, że nie pojawią się jakieś inne problemy. A tych było do tej pory sporo. Za halę, która według początkowego kosztorysu miała kosztować 55 mln zł, ostatecznie miasto zapłaci 105 mln zł.

Tylko ostatni problem z przyciskiem to dodatkowy wydatek dla miasta na poziomie około 20 tysięcy złotych. Czy nie dało się tak zaprojektować hali, żeby uniknąć takiej niespodzianki? Urzędnicy tłumaczą, że w innych miejscach podobne rozwiązania są akceptowane. A teraz trudno już szukać winnego, bo sprawy nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć.

Trudno zatrudnić strażnika miejskiego

PRACA Już po raz trzeci w przeciągu roku Urząd Miasta oferuje pracę trzem strażnikom miejskim. W poprzednich dwóch naborach udało się zatrudnić zaledwie jedną osobę

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Piątek, godzina 12.40. W tym momencie na służbie w Straży Miejskiej w Puławach jest pięć osób. Kierownik zmiany odbiera telefony z prośbami o podjęcie interwencji od mieszkańców, operator monitoringu obserwuje widok z 77 kamer zainstalowanych na terenie miasta, dwuosobowy patrol jest poza siedzibą straży. Ja rozmawiam telefonicznie z komendantem.

– Pracę w Straży Miejskiej zaczyna się od stanowiska



FOT. UM PUŁAWY

Patrole Straży Miejskiej mogą korzystać już z nowego radiowozu

aplikanta. Osoba, która spełni wymogi formalne zawarte w ogłoszeniu i pozytywnie przejdzie proces rekrutacji jest wysyłana na miesięczny kurs strażnika. Potem przez kolejny miesiąc odbywa praktykę na miejscu w jednostce. Po zdanym egzaminie na strażnika może założyć mundur i zacząć nor-

malną pracę jako strażnik miejski – mówi Grzegorz Surowiecki, komendant Straży Miejskiej w Puławach.

Czego najczęściej dotyczy interwencje? – Wszyst-

kiego tego, do czego wzywają nas mieszkańcy, w ramach naszych kompetencji i uprawnień – mówi Grzegorz Surowiecki. To np. źle zaparkowane samochody, interwencje związane ze zwierzętami itp.

Ogółem w puławskiej Straży Miejskiej pracuje 15 funkcjonariuszy i 2 pracowników cywilnych. Najnowsze ogłoszenie o trzech wolnych miejscach pracy nie jest niczym nowym, bo strażników miejskich w Puławach brakuje od dłuższego czasu. Rok temu były trzy wolne miejsca i nie zatrudniono nikogo. Kolejna rekrutacja we wrześniu ubiegłego roku zakończyła się zatrudnieniem tylko jednej osoby. Chętnych było więcej, ale tylko ta jedna osoba przeszła proces rekrutacji z wynikiem pozytywnym.

Wymogi formalne nie są najniższe, bo trzeba mieć i wyższe wykształcenie i być w pełni sprawnym fizycznie i psychicznie oraz nienaganą opinię. Nie może to być też nasza pierwsza praca, bo urząd oczekuje od kandydata co najmniej pół roku dotychczasowego stażu pracy oraz ukończonych 21 lat. A zarobki nie rzucają na kolana. To na początek 3000 zł brutto, czyli niewiele więcej niż minimalna pensja brutto (2800 zł).

– W trakcie roku, jeden pracownik zatrudniony w Straży Miejskiej przeszedł do pracy do innego wydziału Urzędu Miasta, co spowodowało ponowne powstanie 3 wakatów – informuje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej UM Puławy.

Chętni na zgłoszenia mają czas do 30 lipca.

NA PATROLE NOWĄ DACIA

Puławscy strażnicy otrzymali niedawno nowy samochód – dacie duster, na którego zakup urząd przeznaczył 70 tys. złotych. Poprzedni radiowóz – peugeot partner miał już 9 lat i ponad 240 tysięcy kilometrów przebiegu. – Wnioskowaliśmy o zakup nowego auta, bo poprzednie ze względu na duży przebieg mogło generować wysokie koszty napraw i ryzyko awarii. Poza tym pojazd w takiej służbie powinien być bezawaryjny – tłumaczy komendant Surowiecki. Poprzedni radiowóz nie poszedł jednak na złom. Został przekazany jako wsparcie dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach.

Radość, że Puławy mają takie miejsce

ROZMOWA ze
Zbigniewem Śliwińskim,
dyrektorem Domu
Chemika w Puławach

• Co mówią ludzie, którzy pierwszy raz przychodzą do nowego Domu Chemika?

– Nowa przestrzeń Puławskiego Ośrodka Kultury robi wrażenie praktycznie na wszystkich. Każdy kto po raz pierwszy przekracza Dom Chemika od razu zachwyca się atrium, czyli nową przestrzenią zadaszoną, którą pamiętamy jako dawne, niezadaszone, zielone patio. Ta przestrzeń wykorzystywana jest do różnych form aktywności artystycznej, ale przede wszystkim jest to strefa relaksu, aby spokojnie napełniać się atmosferą Domu Chemika, na wygodnych kanapach. Atrium będzie również wykorzystywane do różnych mniejszych scen artystycznych, widowiskowych. A jak reagują ludzie? Otwartymi oczami, roześmianą buzią i zadowoleniem, że Puławy taki ośrodek mają.

• Lato to dla kultury okres przerwy wakacyjnej. Zakładam, że nie działacie jeszcze na 100 procent, a pełny rozruch będzie jesienią, jeśli nic



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

złego się nie wydarzy w kwestii pandemii?

– Działamy na 100 procent. A teraz po warsztatach jazzowych można powiedzieć, że nawet na 250 procent. Ośrodek działa i codziennie mamy jakieś wydarzenie artystyczne, w zależności od okoliczności. Teraz mamy wakacje i bardzo bogaty program dla dzieci, aby stwarzać im zarówno atmosferę kontaktu z Domem Chemika jak i

Na osobach wchodzących do Domu Chemika szczególne wrażenie robi zadaszone atrium, które kiedyś było otwartym patio

miłego spędzenia czasu. Jedyne ograniczenie jakie obecnie mamy dotyczy tego, że 70 procent publiczności może zasiadać na sali widowiskowej. Program przygotowany jest już na kilka miesięcy. Jest

bardzo elastyczny, propozycje mogą się zmieniać, dlatego zachęcamy do śledzenia naszej strony internetowej, żeby być na bieżąco jakie propozycje dla państwa mamy, we wszystkich formach artystycznych, jakie możemy tu pokazać.

• Na jakie wydarzenie szczególnie warto zwrócić uwagę.

– Wprowadzamy cykl wydarzeń artystycznych pod hasłem „Puławy. Jestem stąd!”. Chodzi o to, aby pokazać mieszkańcom puławskich artystów, tych którzy mieli kontakt z Domem Chemika, a na pewno mieli kontakt z Puławami, zaczęli się rozwijać, swoją pasję, talent, umiejętności kształtują, realizują i rozwijają się już poza Puławami. Taki cykl daje nam możliwość poznania naszych artystów. Pierwszy taki występ planujemy już 30 lipca – Jakub Zuckerman, który już nie mieszka w Puławach, ale rozwija się muzycznie i warto takiego młodego artystę, który pamięta Dom Chemika zaprosić na koncert, żeby mieszkańcom Puław pokazał swój talent.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

Listy czytelników

Władza ludu

Co to jest demokracja? Gdyby zapytać juniora, seniora, każdego z nas, oczywiście w określonym wieku, to usłyszymy ten sam od wieków truizm – władza ludu. A tak praktycznie? To moje, twoje, nasze TAK lub NIE. Słyszymy w mediach niemal codziennie: władza samorządu, burmistrza, prezydenta, premiera etc. Jest to jednak li tylko władza wykonawcza wobec życzeń wyborców.

Komisarz neguje referendum w sprawie odwołania rady miasta w Puławach.

Komisarz wyborczy zaneogował powiadomienie grupy inicjatywnej naszego miasta o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania rady miasta. Uznał, że nie spełnia wymogów określonych w ustawie o referendum lokalnym. Żeby było jeszcze ciekawiej nie podaje konkretnych powodów. Referendum można z powodzeniem porównać do wolnych, konstytucyjnych wyborów wszystkich szczebli władzy w systemie demokratycznym państwa. Referendum na równi w wyborami powszechnymi to credo demokracji, jej fundament. Wszelkie polityczne konformizmy tych wartości to policzki w demokrację. Słowem w nas wyborców.

Rada podejmuje uchwały, często o wymiernym znaczeniu merytorycznym i finansowym. Wykonawcą owych jest prezydent, któremu cofnięto zaufanie. W tej nietypowej „konfiguracji” rada miasta powinna podjąć uchwałę

o rozpisaniu referendum. Dlaczego tak się nie stało? Dlatego, że jest świadoma, iż referendum przegra. Więc przyjmuje postawę nepota politycznego aby trwać u władzy. To żeby obecna rada zaistniała potrzebne były wolne wybory. Zaś to, czy ma trwać, czy nie już być nie muszą (sic!). Innego zdania, i słusznie, jest obywatelska grupa inicjatywna, która postanowiła skoryzyszczyć z praw demokracji. Na razie kłody pod nogi rzuca komisarz wyborczy. Jeżeli aktywiści będą zdeterminowani, nieustępliwi i zdecydowani jest więcej jak pewne, że doprowadzą do referendum. Czy tak być musi? Oczywiście, że nie. Referendum jest najbardziej otwartą, nieskażitelną formą wyboru decyzji obywatelskiej. To mieszkańcy wyrażają swoją wolę.

Rada uważa, że prezydent powinien być swój. Czyli ideowy, spolegliwy i posłuszny. Mieszkańcy są zdania, że powinien być indywidualistą, godny powagi stanowiska. Zdecydowany w działaniu i poza wszelkim konformizmem. Słowem taki, jaki jest obecnie. Gdyby było inaczej to grupa inicjatywna naszych mieszkańców ukierunkowałaby referendum o jego odwołanie. Wniosek logiczny, wynika z obecnej sytuacji. Kto ma rację niech zadecydują wyborcy. Jest to takie proste, aż oczywiste, że do tej pory nic lepszego nie wymyślono. Oto mądrość Władzy Ludu. Demokracja póki co!

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Stół marszałka czeka wyprowadzka?

HISTORIA Stół, przy którym, będąc w Puławach, marszałek Józef Piłsudski planował kluczowe kontruderzenie w Bitwie Warszawskiej może zniknąć z miasta. O eksponat stara się Muzeum w Sulejówku, które podkreśla, że chce go ratować i pokazywać tysiącom zwiedzających

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Chodzi o sześciokątny, czarny stół stojący w sali kolumnowej w Pałacu Czartoryskich w Puławach. Teraz działa tu biblioteka rolnicza, a blisko 101 lat temu zbierali się oficerowie Józefa Piłsudskiego. Na stole rozkładali mapy. Przynosili Piłsudskiemu dokumenty do podpisu. Marszałek był w Puławach między 13 a 16 sierpnia 1920 i właśnie stąd wydał rozkaz o kontruderzeniu nad Wieprza w trwającej właśnie Bitwie Warszawskiej. Ta decyzja całkowicie zmieniła losy potyczki i ostatecznie przesądziła o zwycięstwie Polaków nad bolszewikami. Nic dziwnego, że w Puławach stół jest tak ważny.

Ale stół jest także ważnym eksponatem dla historyków z Sulejówka,



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

gdzie działa Muzeum Józefa Piłsudskiego. Kilka lat temu do Puław przyjechał prof. Grzegorz Nowik, zastępca dyrektora muzeum. Pojawiła się propozycja, aby mebel poddać renowacji i umieścić na stałej ekspozycji w Sulejówku. Profesor zaproponował wykonanie repliki stołu, która mogłaby trafić do Puław. Propozycja spotkała się wtedy z odmową. Cały czas jednak myśl o eksponacie wracała. Goście

Niepozorny stół kryje za sobą niezwykłą historię. Stara się o niego Muzeum w Sulejówku

zwiedzający muzeum pytali dlaczego oryginału nie ma w Sulejówku. Właśnie dlatego kilka tygodni temu muzeum ponownie zwróciło się z zapytaniem o stół.

– Chcemy o niego zadbać, z konserwować przed umieszcze-

niem na ekspozycji i pokazywać w miejscu odwiedzanym przez tysiące osób. Każda wycieczka, każda osoba zwiedzająca muzeum dowie się o tym, co wydarzyło się w Puławach – przekonuje prof. Grzegorz Nowik, który podkreśla, że decyzja nie należy do muzeum oraz, że wie ile obiekt znaczy dla Puław. I nie chce aby zapytanie w sprawie eksponatu zostało odebrane jako próba jego zawłaszczenia. Jedy- ną intencją jest zadbanie o cenny obiekt historyczny. A w tej chwili, jak dodaje, stół nie podlega żadnej ochronie konserwatorskiej.

Orędownikami tego, żeby stół pozostał w Puławach jest dyrektka Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa, który działa w Pałacu Czartoryskich.

– Stół jest związany z jednym z najważniejszych w dziejach Polski wydarzeniem historycznym. Jest to również szczególne miejsce dla puławian. To tu odbywają się każdego roku uroczystości 15 sierpnia. Są także organizowane wystawy związane z obecnością marszałka Piłsudskiego w Puławach oraz lekcje historii dla młodzieży. Niewątpliwie stół jest nierozdzielnie związany od ponad stu lat z Osadą Pałacową oraz

w szerszym kontekście z Puławami i dlatego powinien tu pozostać – podkreśla prof. dr hab. Wiesław Oleszek, dyrektor IUNG.

Kluczowym argumentem jest także to, że w sali kolumnowej, gdzie znajduje się stół, prowadzone są prace remontowe rozpoczęte w rocznicę 100-lecia Bitwy Warszawskiej. Do tej pory wykonano już remont ścian, a we wrześniu zostanie wymieniona podłoga. Specjalny parkiet jest już zamówiony. Prace są kosztowne. Gdyby stołu w tym miejscu zabrakło, odnowiona sala kolumnowa straciłaby swoje znaczenie. Istotne jest również to, że Osada Pałacowa niedawno została wpisana na listę Pomników Historii. Bez stołu mniej będzie w Puławach prawdziwej historii.

W środę zapytaliśmy o sprawę Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które nadzoruje działanie puławskiego Instytutu i które w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego podejmuje decyzję. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymaliśmy. Prof. Oleszek podkreśla, że jest tylko administratorem obiektu, więc jeśli zapadnie ostateczna decyzja o przenosinach stołu, to się jej podporządkuje.

W zgodzie z naturą

NOWE MIEJSCE Wcześniej piwiarnia z golonką w menu, teraz restauracja wegańska oraz sklep ze zdrową żywnością i ogródek z atrakcjami dla dzieci oraz azyl dla bezdomnych kotów. Marta Wójtowicz i jej koleżanka Monika Kubiszewska zapraszają do O!gródka

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Puławskie blokowisko na osiedlu Kołłątaja. Sklepy spożywcze, parkingi pełne samochodów, a tuż obok przy Kołłątaja 50a drewniany sztyl z napisem O!gródek.

– Długo chodziło mi po głowie takie miejsce przyjazne dla całych rodzin. Ludzie, którzy tu zagląдают mówią, że czują się jakby weszli do innego świata – opowiada Marta Wójtowicz, współprowadząca lokal.

W środku będzie restauracja z daniami wegańskimi i wegetariańskimi. Sala restauracyjna z kilkoma stolikami jest już gotowa. W pomieszczeniu z barem znajduje się też sklep ze zdrową żywnością. Są tu miody, kiszonki, kasze, soki i zioła. Są też wyroby rękodzieła wykonywanego przez przyjaciółkę pani Marty – Monikę Kubiszewską.

Marta Wójtowicz mieszka pod Lublinem. Tam jej mąż razem z córką prowadzą pasiekę oraz gospodarstwo zajmujące się uprawą pra-



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

Marta Wójtowicz przy muralu z matką Naturą, który powstał na ścianie restauracji przy ul. Kołłątaja

starych gatunków roślin, jak np. samopsza. – To pszenica, która ma około 10 tysięcy lat, pierwsza która została udomowiona przez człowieka – mówi Wójtowicz. W sklepie przy Kołłątaja będzie można kupić makarony robione z samopszy. Innym ciekawym produktem jest lędźwian, rodzaj grochu. Będzie serwowany w daniach, które będzie można zjeść w O!gródku.

Tuż za bramką wejściową do restauracji jest... woliera dla kotów. Bo właścicielki przygotowują swoje miejsce także z myślą o nich. W tej chwili znajduje się

spotkania biznesowe. Będą tam też regały z książkami, stoliki, pufy do leżenia, żeby można było sobie poczytać i odizolować od świata.

– Chodzi nam o skłonienie ludzi do refleksji w sprawie powrotu do natury. Chodzi nam też o dzieci, które są przywiązane do smartfonów. Pokażemy im radość z takiego namacalnego tworzenia – dodaje Wójtowicz. Na miejscu jest też zacieniony ogródek z zabawkami i książkami dla dzieci.

O!gródek powinien rozpocząć działalność lada dzień. Właścicielki czekają jeszcze na zgody od sanepidu.

Studia w Puławach mają sens

EDUKACJA Administracja publiczna cieszyła się największym zainteresowaniem w czasie tegorocznej rekrutacji w Wydziale Zamiejscowym UMCS w Puławach. O jeden indeks ubiegało się prawie sześć osób. Ruszył dodatkowy nabór kandydatów na studia.

W tegorocznej ofercie puławskiej jednostki znalazły się cztery kierunki studiów. Najbardziej oblegana okazała się administracja publiczna, gdzie na 12 miejsc na studiach stacjonarnych zgłosiło się 69 chętnych. 2,35 osoby na miejsce zanotowano w przypadku zaocznych jednolitych studiów magisterskich z fizjoterapii. Dwóch kandydatów na miejsce przypadło na wychowaniu fizycznym. Nieco mniejszym zainteresowaniem cieszyła się chemia techniczna, prowadzona we współpracy z puławskimi Azotami. O 12 indeksów ubiegało się 21 osób.

– Tegoroczna rekrutacja była obfita nad wyraz i wypadła lepiej, niż się spodziewaliśmy. Zgłosiło się ponad 30 proc. chętnych więcej niż rok temu. Na wszystkich kierunkach wyczerpaliśmy limity. Prosiliśmy nawet rektora

o ich zwiększenie i spotkaliśmy się z przychylnością – mówi dr hab. Grzegorz Smyk, profesor UMCS, dziekan Wydziału Zamiejscowego w Puławach.

Jednostka rozpoczęła już dodatkowy, wolny nabór na studia. W związku ze zwiększeniem limitów wolne miejsca są jeszcze na wszystkich kierunkach. Zainteresowani czas na rejestrację w uczelnianym systemie mają do końca lipca.

Chętni do studiowania w Puławach pochodzą nie tylko z najbliższych okolic nadwiślańskiego miasta. Większość zgłoszeń pochodzi z powiatu puławskiego oraz sąsiednich: ryckiego, opolskiego czy kozienickiego. Ale nie tylko. – Wiele osób wybiera naszą ofertę kosztem Lublina czy nawet Warszawy, głównie ze względu na unikatowe kierunki studiów. Mieliliśmy też kandydatów z Wrocławia czy Opola – podkreśla dziekan. I dodaje: – To zainteresowanie potwierdza, że nasz wydział ma sens i swoje miejsce w Puławach. Przez tych kilka lat ugruntował się pogląd, że nasze kierunki są coś warte i prezentują odpowiedni poziom.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Hulajnogi i piesi między autami



BEZPIECZEŃSTWO Wąska droga dojazdowa do hospicjum, dzieci wyjeżdżające na hulajnogach wprost pod samochody, a teraz jeszcze parkujące wzdłuż drogi auta. Przedstawiciele hospicjum biją na alarm: ta sytuacja może skończyć się tragicznie

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Otwarty pod koniec czerwca puławski skatepark cieszy się ogromną popularnością młodzieży. – Przychodzę tu z synem. Ma 7 lat i jest początkujący. To bardzo fajne miejsce – przyznaje matka jednego z chłopców

Skatepark stał się jednym z ulubionych miejsc spędzania czasu przez młodzież w Puławach

jeżdżących tu na hulajnodze. Takich osób jak jej syn jest znacznie więcej. I co ciekawe, przyjeżdżają tu nie tylko z Puław, ale i z okolicznych miejscowości. Bo, jak mówią sami użytkownicy, skatepark został zbudowany bardzo profesjonalnie i jest jednym z najnowocześniejszych takich obiektów w Polsce.

Problem jest z drogą biegnącą od ulicy Wróblewskiego wzdłuż ogrodzenia skateparku w kierunku znajdującego się w lesie hospicjum. To wąska uliczka, na której dwa samochody z trudem się mijają. Z tego powodu do niedawna nie można tu było parkować. To się jednak zmieniło.

– Po otwarciu skateparku i dużym zainteresowaniu z korzystania przez mieszkańców, także spoza Puław, powstał problem braku parkingu na skateparku, jak i w jego okolicy – Łukasz Kołodziej z Urzędu Miasta przekazuje odpowiedź z Zarządu Dróg Miejskich. W związku z tym urzędnicy przestawili znaki B-36 (zakaz zatrzymywania i postoju) na końcowy odcinek drogi. – W celu umożliwienia chociażby możliwości postoju kilku pojazdów przy skateparku – dodają urzędnicy.

Kłopot w tym, że wprost na ulicę prowadzą wyjścia ze skateparku. A do hospicjum jeżdżą tędy karetki z pacjentami, samochody służbowe hospicjum, kurierzy z dostawami czy śmieciarki. Teraz kiedy można tu zostawiać auta na odcinku drogi aż do lasu zagrożenie wzrosło, bo

osoby korzystające ze skateparku wyłaniają się nagle zza zaparkowanych samochodów.

– Dzieci wyjeżdżają na hulajnogach wprost pod koła. I o ile nasz personel jest już uczulony na ten problem i zachowuje ostrożność, to ktoś odwiedzający swojego bliskiego w hospicjum może najwyżej nie być aż tak skoncentrowany. Boimy się, że wydarzy się tu coś złego – przestrzega Justyna Walecz-Majewska, prezes Puławskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”.

– Ta sytuacja zagraża bezpieczeństwu – potwierdza radna Bożena Krygier, która skierowała do prezydenta interpelację w tej sprawie.

Okazuje się jednak, że miasto nie zmieni decyzji i nie zakazuje parkować wzdłuż skateparku. – Jednocześnie w przygotowaniu jest ustawienie (na

Na tej drodze można teraz parkować. Przez to piesi wychodzący ze skateparku zza stojących tu samochodów bywają niewidoczni dla kierowców

początku drogi) dodatkowego oznakowania pionowego ograniczającego prędkość pojazdów do 20 km/h i ostrzegającego o dzieciach na drodze – informuje Zarząd Dróg Miejskich.

12 lat czekania

Nowe znaki z pewnością nie rozwiążą problemu z dojazdem do hospicjum, który jest bardziej złożony. – W 2009 roku budynek został oddany do użytku. Jako tymczasową drogę wskazano nam właśnie tę ulicę i obiecano, że powstanie droga docelowa. Minęło już 12 lat, droga z roku na rok coraz bardziej się pogarsza, a inne-

go dojazdu nie mamy. Odcinek przez las nigdy nie został wybudowany, więc wystarczy trochę deszczu i droga gruntowa tonie w błocie – mówi Justyna Walecz-Majewska.

Kiedy może powstać nowa droga? – 27 lipca do publicznego wglądu będzie wyłożony plan zagospodarowania przestrzennego, w którym znajduje się ta droga. Jeśli nie będzie do niego większych uwag, we wrześniu może zostać poddany pod głosowanie Rada Miasta. Dodatkowo teren musiał zostać „odlesiony”, a sama decyzja ministerialna (a także inne uzgodnienia z instytucjami) wydłużyły prace nad nim. Po tym etapie Zarząd Dróg Miejskich będzie mógł przystąpić do prac nad projektem i budową nowej drogi – odpowiada Łukasz Kołodziej z Urzędu Miasta.

Jeden basen obłożony, drugi zamknięty

REKREACJA Park wodny przy ulicy Bema w Puławach w upalne dni cieszy się tak dużym powodzeniem, że niektórzy chcieliby aby był otwarty dłużej niż tylko do godziny 18. Tymczasem baseny na Wólce Profeckiej na razie pozostaną zamknięte. Powód? Pandemia

PAWEŁ BUCZKOWSKI

W Puławach są dwa ośrodki z basenami otwartymi. O ile park wodny w centrum miasta działa już od kilku tygodni, to baseny na Wólce Profeckiej należące do puławskich Azotów wciąż są zamknięte. Powód? Nie chodzi o pieniądze, tylko o troskę o „zdrowie i życie pracowników”.

– Dzięki odpowiedzialności pracowników i odpowiednich służb, a także dzięki stosowaniu zasad bezpieczeństwa i profilaktyki udało się uniknąć sparaliżowania działalności naszej firmy przez COVID-19 – tłumaczy Katarzyna Hałat, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy. – Musimy mieć świadomość, iż pandemia nie została jeszcze pokonana. Udo-
stępnie ośrodka w sytuacji, gdy

dzienna rotacja – głównie pracowników i ich rodzin sięgałaby kilku tysięcy, stwarzałaby ogromne zagrożenie – dodaje.

Czy to oznacza, że baseny już w tym roku się nie otworzą? Okazuje się, że to nie jest jeszcze przesądzone. – W przypadku zmniejszenia obostrzeń nie wyklucza się uruchomienia części basenowej ośrodka – informuje Katarzyna Hałat.

Z tego też powodu pracownicy Azotów, ale i pozostali mieszkańcy Puław, na razie mogą korzystać jedynie z należącego do miasta parku wodnego. I są dni kiedy baseny przy ulicy Bema przeżywają prawdziwe obłożenie.

– Przeważnie przychodzę z córką tutaj, bo nie ma innego miejsca tak fajnego w okolicy. W poprzednich sezonach bywałam też na Wólce Profeckiej, ale tu jest znacznie przyjemniej – uważa Katarzyna Napora, którą we wtorek spotkaliśmy na basenie przy Bema.

– Przyjeżdżają do nas ludzie nawet z Kozienic, a przecież tam też są baseny – chwali się pracownica MOSiR.

W Puławach kusi nie tylko atrakcyjne położenie obiektu, obok lasu, ale również konkurencyjne

ceny. Za całonocny bilet osoba dorosła zapłaci 16 zł. Dla porównania, za wstęp do ośrodka Słoneczny Wroćków nad Zalewem Zemborzyskim w Lublinie trzeba zapłacić 21 zł. W Parku Avia w Świdniku bilet normalny kosztuje 20 zł.

Park wodny przy Bema działa w godzinach 10-18. Część byłowców uważa jednak, że baseny powinny być czynne dłużej, zwłaszcza w upalne dni. Okazuje się, że problemem jest zatrudnienie większej liczby ratowników. Jak mówi dyrektor MOSiR Andrzej Śliwa obecnie na rynku pracy nie ma tak wielu osób, które mają uprawnienia do wykonywania tego zawodu. A jak dodają sami ratownicy, z którymi rozmawialiśmy, wiele osób z Puław i okolic wyjeżdża w wakacje do pracy nad morzem. Tam wprawdzie obowiązków jest dużo więcej, ale i lepsze zarobki. Dyrektor MOSiR zapowiada, że w przyszłym sezonie będzie się starał, aby otworzyć ośrodek dłużej.

Przeważnie przychodzę z córką tutaj, bo nie ma innego miejsca tak fajnego w okolicy – mówi Katarzyna Napora



Historia w monetach

KAZIMIERZ DOLNY Powstanie katalog numizmatyczny z naukowym opracowaniem zespołu monet odkrytych w kazimierskiej Farze, wystawa prezentująca całość znaleziska oraz blok zajęć edukacyjnych towarzyszących wystawie. Projekt Muzeum Nadwiślańskiego „Historia w monetach zapisana. Numizmaty z kościoła farnego pw. św. Jana Chrzyciela i św. Bartłomieja w Kazimierzu Dolnym” uzyskał dofinansowanie Narodowego Banku Polskiego w ramach programu edukacji ekonomicznej. Opracowania katalogu podjął się Zbigniew Kielb z Muzeum Czarotoryskich w Puławach, a przygotowaniem wystawy i realizacją programu edukacyjnego zajmie się dr Marcin Wawerski z zespołem Działu Historii i Kultury Regionu Muzeum Nadwiślańskiego. Idea

wystawy, której wernisaż w salach ekspozycyjnych Dworu z Gościeradowa (ul. Podzamcze 20) planowany jest na 15 sierpnia, jest ukazanie odkrytych monet jako ilustracji historii kazimierskiego ośrodka miejskiego, od jego powstania w wieku XIV aż po upadek w wieku XIX. Zespół 246 numizmatów, odkrytych pod posadzką kościoła podczas prowadzonych tam w roku 2012 prac remontowych i badań archeologicznych, to unikalne znalezisko w Polsce. Jego ogromnym atutem jest przekrój chronologiczny obejmujący okres od XIV po XIX wiek, a więc powstania, świetności oraz upadku gospodarczego Kazimierza. **OPR. PAB**

Monety znaleziono pod posadzką kościoła farnego



FOT. MUZEUM NADWISŁAŃSKIE

Na wakacje do Puław nawet z Wrocławia

DLA DZIECI Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika przygotował cykl zajęć warsztatowych specjalnie z myślą o tych, którzy podczas wakacyjnej przerwy spędzają lato w mieście. Różnorodne zajęcia dla odbiorców w różnym wieku będą się odbywać w lipcu i sierpniu.

Pierwsze zajęcia plastyczne odbyły się we wtorek. Uczestniczyły w nich m.in. siostry Julia i Anastazja. Do Domu Chemika przyszła z nimi mama.

– Puławy to moje miasto rodzinne. Mieszkamy teraz we Wrocławiu, ale z przyjemnością zawsze odwiedzam Puławy. To jest tak piękne i wygodne miasto, można w ciągu 20 minut dotrzeć do wszystkich fajnych atrakcji. Jesteśmy zawsze bardzo długo w Parku Czarotoryskich, co roku staramy się też być na wszystkich imprezach wakacyjnych – mówi Magdalena Pawlak. – W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się o tych warsztatach, ale udało się zapisać obie córki – dodaje.

Pod okiem prowadzących dzieci będą uczyć się ciekawych rzeczy, doskonale się



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

przy tym bawiąc. Na uczestników czekają m.in. zajęcia artystyczno-plastyczne, muzyczne i wokalne, aktorskie i lalkarskie, a także gry i zabawy oraz pokazy filmowe. W programie na lipiec znalazły się m.in. zajęcia tworzenia zakładki do książek, sznurkowych flakoników, latawców i kukiełek.

– Zajęcia są skierowane dla dzieci młodszych, w wieku mniej więcej od 7 do 12 lat. Chociaż na samo zakończe-

nie mamy warsztaty wokalne, gdzie możemy przyjąć i starsze dzieciaki. To warsztaty, które zawsze cieszą się u nas ogromnym powodzeniem, które prowadzi Robert Sosik. Po trzech latach przerwy wracamy znowu i oczywiście znowu jest bardzo duże zainteresowanie – zdradza Renata Szczypa z Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika.

Zapisy na warsztaty w kasie Domu Chemika

Julia i Anastazja przyjechały do Puław aż z Wrocławia. We wtorek brały udział w warsztatach organizowanych w Domu Chemika

w godz. 10-16. Udział w jednych zajęciach kosztuje 10 zł. Szczegółowy harmonogram dostępny jest na stronie internetowej www.domchemika.pl.

PAB, DAD

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 23 lipca:

Czarna Wdowa, akcja, godz. 15.45, 18.15

Escape room: Najlepsi z najlepszych, horror, godz. 20.45

Kosmiczny mecz: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.30
Kraina smoków, animowany/komedia, godz. 11.30

Sobota, 24 lipca:

Czarna Wdowa, akcja, godz. 15.45, 18.15

Escape room: Najlepsi z najlepszych, horror, godz. 20.45

Kosmiczny mecz: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.30

Kraina smoków, animowany/komedia, godz. 11.30

Niedziela, 25 lipca:

Czarna Wdowa, akcja, godz. 15.45, 18.15

Escape room: Najlepsi z najlepszych, horror, godz. 20.45

Kosmiczny mecz: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.30

Kraina smoków, animowany/komedia, godz. 11.30

Poniedziałek, 26 lipca:

Czarna Wdowa, akcja, godz. 15.45, 18.15

Escape room: Najlepsi z najlepszych, horror, godz. 20.45

Kosmiczny mecz: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.30

Kraina smoków, animowany/komedia, godz. 11.30

Wtorek, 27 lipca:

Czarna Wdowa, akcja, godz. 15.45, 18.15

Escape room: Najlepsi z najlepszych, horror, godz. 20.45

Kosmiczny mecz: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.30

Kraina smoków, animowany/komedia, godz. 11.30

Środa, 28 lipca:

Czarna Wdowa, akcja, godz. 15.45, 18.15

Escape room: Najlepsi z najlepszych, horror, godz. 20.45

Kosmiczny mecz: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.30

Kraina smoków, animowany/komedia, godz. 11.30

Czwartek, 29 lipca:

Czarna Wdowa, akcja, godz. 15.45

Escape room: Najlepsi z najlepszych, horror, godz. 18.15

Kosmiczny mecz: Nowa era, animowany/komedia, godz. 13.30

Kraina smoków, animowany/komedia, godz. 11.30

Wieczór Kinomaniaka: Supernova, dramat, godz. 20.15

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

FINAL FESTIWALU ORGANOWEGO Dobiega końca tegoroczna, 11. już edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Puławach. Na finał wydarzenia, 26 lipca o godz. 19 w kościele św. Brata Alberta (ul. Słowackiego 32) wystąpi Marek Kudlicki.



Marek Kudlicki pochodzi z Tomaszowa Lubelskiego, studiował w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie w klasie orga-

nów prof. Joachima Grubicha oraz dyrygentury prof. Krzysztofa Missony. Jest propagatorem muzyki organowej, koncertuje na całym świecie, występując w recitalach oraz jako solista z różnymi orkiestrami.

Udział w koncercie jest bezpłatny.

KAZIMIERZ DOLNY

SPOTKANIE Z PROF. BRALCZYKIEM Startują Kazimierskie Spotkania Literackie. To nowy cykl dla wielbicieli literatury. Raz w miesiącu w miasteczku gościć będą najwybitniejsi autorzy polskiej sceny literackiej. Na początku profesor Jerzy Bralczyk. Spotkanie 24 lipca o godz. 17 w Dzwonnicy Kultury (ul. Zamkowa 2).

Goście literackich spotkań będą dzielić się z publicznością swoim doświadczeniem i oryginalnym postrzeganiem rzeczywistości. Rozmowy będzie prowadziła pisarka i dziennikarka Maja Wolny.

Projekt zainauguruje w najbliższą sobotę spotkanie z językoznawcą i popularyzatorem wiedzy o języku polskim - Jerzym Bralczykiem.

Wstęp na wydarzenie jest wolny, liczba miejsc ograniczona. Zapisy pod nr tel. 81 501 82 70.

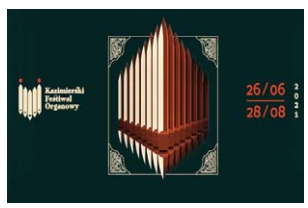


KONCERT ORGANOWY Podczas piątego z koncertów Kazimierskiego Festiwalu Organowego odbędzie się występ Romana Grynia i Bogdana Narlocha. 24 lipca o godz. 19 artyści zagrają w parafii św. Jana Chrzyciela i św. Bartłomieja Apostoła. Wstęp wolny.

Roman Gryń to trębacz - absolwent Akademii Muzycznej

im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Współpracował m.in. z filharmoniami w Warszawie, Poznaniu czy Szczecinie, a także Brandenburgische Staatsorchester Frankfurt (Niemcy) oraz Northamptonshire Contry Youth Cocnert Band (Wielka Brytania). Jest współtwórcą zespołu kameralnego Poznań Brass Quintet.

Bogdan Narloch to wybitny polski organista. Studia muzyczne odbył w klasie organów prof. Leona Batora w Akademii Muzycznej w Gdańsku. Od wielu lat pełni funkcję dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Koszalinie. Brał udział w wielu koncertach w kraju i za granicą, m.in. w Belgii, Danii, Czechach, Niemczech czy Norwegii.



JANOWIEC

KONCERT ORGANOWY Przed nami kolejna odsłona tegorocznej Nordikiady. 25 lipca o godz. 18 marsz wystartuje spod Zamku w Janowcu.

Planowane są 2 dystanse marszu: 5 kilometrów oraz 12 kilometrów. Na koniec organizatorzy zaproszą na wspólne ognisko.

Organizatorem Nordikiady jest Fundacja BezMiar. W tym roku rajdy nordic walking odbywają się w różnych miejscach województwa lubelskiego. Szczegóły dotyczące zapisów na: www.bezmiar.org.

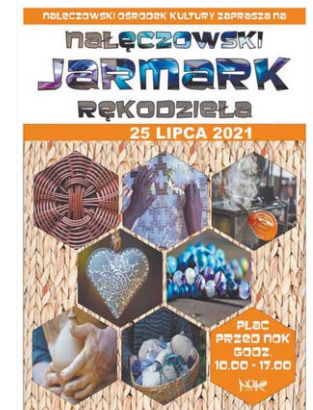


NAŁĘCZÓW

JARMARK RĘKODZIELA Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza na kolejny letni jarmark rękodzieła. Najbliższe wydarzenie zostanie zorganizowane na

placu przed NOK w niedzielę w godz. 10-17.

Jarmarki dedykowane są rękodzielnikom z terenu miasta i gminy Nałęczów oraz całej najbliższej okolicy, oraz tym, dla których nie miały doznaniem jest już samo oglądanie prac wystawianych na Jarmarku, rozmowa z twórcami i możliwość obserwacji jak powstają poszczególne prace.



DAMIAN DRABIK

Kołoduny, pielmieni, ruskie

Lubelszczyzna słynie z pierogów. Z kaszy gryczanej i sera. Z kaszy i mięsa. Z kaszy i grzybów. Oraz z kołodunów. Które trafiły tu wraz z królem Władysławem Jagiełłą. Kołoduny należą do pierogowej arystokracji. Tak, jak pielmieni.

WALDEMAR SULISZ

Kołoduny i pielmieni z powodzeniem zrobicie w domu. Zaczynamy od kołodunów, które występują w kilku postaciach. Oto trzy najciekawsze przepisy.

Kołoduny litewskie

Składniki: 20 dag pieczeni baraniej i polędwicy wołowej, cebula, masło, 4 łyżki rosołu, sól, pieprz, majeranek. Na ciasto: 20 dag mąki, jajko, woda, sól.

Wykonanie: Mięso usiekać drobno tasakiem. Drobno posiekać sparzoną cebulę i zasmażyć z masłem na patelni. Dodać do mięsa, wyrobić z solą, pieprzem, łyżeczką majeranku. Podlać rosołem. Przygotować ciasto na pierogi, zrobić kołoduny mocno lepiąc brzegi. Wrzucić na wrzątek. Gotować, aż wypłyną na wierzch.

Kołoduny polskie

Składniki: 50 dag baraniny, 1,5 l bulionu wołowego, majeranek sól, pieprz. Ciasto: 25 dag mąki, łyżka oleju, szczypta soli.

Wykonanie: Baraninę umyć, zemleć w maszynce, przyprawić solą, pieprzem, majerankiem i starannie wyrobić. Do mąki wlać ćwierć szklanki wody i olej. Wyrobić ciasto, cienko je rozwałkować. Wycinać z ciasta szklanką małe kółka. Nałożyć farsz, mocno zlepiać brzegi, włożyć do osolonego wrzątku i ugotować. Przełożyć do talerzy i zalać gorącym rosołem.

Kołoduny tatarskie

Ciasto jak wyżej. Ale trzeba je dłużej wyrabiać. Musi być tak cienkie, że aż przeźroczyste. Teraz nadzienie. Po 20 dag młodej baraniny i polędwicy wołowej. Do tego 5 dag łożu nerkowego (koniecznie). Tylko sól z pieprzem. Bez majeranku.

Mięso musi być usiekane. Żadnej maszynki. Łój trzeba zmrozić i posiekać. Wszystkie **Składniki** długo wyrabiać, doprawiając solą z pieprzem. Lepić kołoduny i gotować w rosolu. Z warzyw wołowiny. Podawać podlane masłem. Albo bez. Do popicia rosół.

Pielmieni

Składniki: 2 szklanki mąki, pół szklanki mleka, 1/3 szklanki wody, 1 łyżeczka do herbaty oleju, 1 jajo, sól do smaku. Nadzienie: 30 dag wołowiny, 30 dag wieprzowiny, 1 cebula, 3 ząbki czosnku, pół szklanki mleka, pieprz, sól.

Wykonanie: w dzbanku wymieszać wodę, mleko,



jajko i sól. Wysypać mąkę na stolnicę, zrobić dołek, wlewać zawartość dzbanka, zagniatą ciasto. Dodać olej, szybko wyrobić. Cienko rozwałkować, wyciąć małą szklanką kółka. Teraz nadzienie. Oba rodzaje mięsa należy zemleć z cebulą i czosnkiem. Doprawić solą z pieprzem. Wlać mleko, dokładnie wymieszać nadzienie, tak, żeby było soczyste. Zrobić pierożki z ząbkami, zawinąć, skleić końce, gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia. Pielmieni podaje się z rassolnikiem, mocnym bulionem mięsnym połączonym z wodą spod kiszonych ogórków, mocno doprawionym pieprzem. Po

tej wielokulturowej porcji pierogów zza Buga, kolej na następne, smakowite przepisy. Na początek pierogi chłopskie. Bardzo syte.

Pierogi cebulowe

Składniki: ciasto: 1 kg mąki, 0,5 litra gorącej wody. Farsz: 1 kg ziemniaków, 1 duża cebula, 0,25 g podgardla lub boczku.

Wykonanie: z podanych składników wyrobić ciasto. Ziemniaki obrać, ugotować, utłuc i wystudzić. Cebulę pokroić w grubą kostkę. Podgardle lub boczek stopić. Na tłuszczu ze skwarkami zeszklić cebulę i połączyć z przestudzonymi ziemniakami. Dodać pieprz, pieprz

ziołowy, sól, wymieszać farsz. Ciasto rozwałkować, wykrawać krążki i nadziewać farszem.

Pierogi chłopskie

Składniki: na ciasto: 1 kg mąki, 2 jaja, woda, sól. Na farsz: 1 kg ziemniaków, 3 jaja, 2 cebule, sól, pieprz, smalec.

Wykonanie: ziemniaki zetrzeć na tartce wraz z cebulą. Tłuszcz rozgrzać na patelni, wyłożyć utarte ziemniaki. Dodać przyprawę. Mieszać, aż ziemniaki będą usmażone (ok. 5 minut). Na koniec smażenia dodać jaja. Zdjąć z ognia i wymieszać. Lekko ostudzić usmażony farsz. Zagnieść ciasto o konsystencji jak na pierogi. Rozwałko-

wać w formie prostokąta. Rozsmarować farsz i zwinąć w płaski rulon o szerokości 5-7 cm. Pokroić delikatnie na kawałki (co 5 cm). Wrzucić na wrzącą wodę. Gotować, lekko mieszając około 5 minut. Podawać ze skwarkami z dodatkiem podsmażonej cebulki.

Pierogi janowieckie

Składniki: ciasto na pierogi, 1 szklanka pęczaku, 20 dag łuskanego grochu, wędzony boczek, sól, pieprz, cząber.

Wykonanie: namoczony przez noc groch trzeba zalać świeżą wodą i ugotować do miękkości. Po ostudzeniu posolić i utrzyć w glinianej misie. Pęczak zalać 3 szklankami osolonego wrzątku, a gdy wchłonie płyn, wstawić do nagrzanego piekarnika, by doszedł swojego smaku. Teraz połączyć pęczak z grochem. Doprawić solą, cząbrem i pieprzem. Można posiekać lub zmielić na maszynce. Z ciasta wykroić szklanką porcję, nakładać farsz i gotować w wodzie do wypłynięcia. Na omastę może być masło, cebulka lub skwarki z wędzonego boczku. Smacznego.

Pierogi kazimierskie

Składniki: Na ciasto: 3 szklanki mąki (ile się wgniecie), 1 całe jajko, 2 łyżki oleju, 0,5 szklanki ciepłej wody, szczypta soli. Na farsz: 0,5 kg kaszy gryczanej, 0,5 kg wiejskiego sera białego, szczypta soli, 1 łyżka cukru, szczypta mięty polnej, 2 żółtka.

Wykonanie: z podanych składników wyrobić elastyczne ciasto. Kaszę gryczaną (najlepiej niepaloną) uparować, wymieszać z pokruszonym serem (im grubiej, tym lepiej), dodać dwa żółtka, miętę, wyrobić, doprawić solą i cukrem. Rwać kawałki ciasta, robić cienkie placuszki, nakładać farsz, lepić pierogi, zrobić ząbki. Do gotującej się osolonej wody dodać trochę oleju, wkładać pierogi, gotować do wypłynięcia.

Pierogi kozackie

Składniki: ciasto: 3 szklanki mąki, 1 całe jajko, 2 łyżki oleju, 0,5 szklanki ciepłej wody, szczypta soli. Na farsz: 0,5 kg sera białego, 0,5 kg ziemniaków, 4 jajka na twardo, 1 jajko, szczypta soli, pieprz do smaku.

Wykonanie: z podanych składników wyrobić ciasto. Cebulkę przysmażyć na maśle, dodać do grubo pokruszonego sera i ziemniaków, wymieszać, dodać jajka na twardo pokrojone w grubą kostkę. Doprawić solą i pieprzem, dodać surowe jajko, delikatnie wymieszać. Nakładać farsz, lepić pierogi, ugotować w osolonej wodzie. Osaczyć, podsmażyć na złoto.

Pierogi nałęczowskie z lebiadą

Składniki: młode liście lebiody, czosnek, koper, szczypior, jajko, śmietana, sól,

pieprz, masło, tarta bułka, ciasto na pierogi.

Wykonanie: młode liście lebiody dokładnie opłukać pod bieżącą wodą, odcedzić. Wrzucić na gotującą się osoloną wodę, gotować do zmiękczenia. Szczypior i koperek opłukać i drobno posiekać. Rozpuścić na patelni ćwierć kostki masła i wrzucić szczypior. Gdy zmięknie, dodać koperek i świeżo posiekany czosnek. Smażyć na wolnym ogniu. Ugotowaną lebiodę odcedzić na durszlaku i opłukać zimną wodą. Odcisnąć, zgnieść w kulkę i posiekać, następnie dodać do smażącej się zieleniny. Dodać bułkę tartą, jajko oraz śmietanę, sól i pieprz do smaku, smażyć aż do ścięcia jajka. Powstałym farszem nadziewać ciasto. Lepić pierogi. Gotować w osolonym wrzątku. Podawać polane masłem.

Pierogi z pieca

Składniki: na ciasto: 4 szklanki mąki, 1 kostka masła, 1 szklanka śmietany, 2 dag drożdży, 1 płaska łyżeczka soli. Na farsz: 50 dag białej kapusty, 50 dag pieczarek, 2 cebule, 2 marchewki, sól, pieprz ziołowy. Oraz: 5 dag pestek z dyni, 1 jajko, olej.

Wykonanie: z podanych składników zagnieść ciasto i odstawić, żeby odpoczęło.

Kapustę pokroić w kostkę i obgotować. Odsączyć, dodać podsmażoną cebulę i marchewkę. Wymieszać farsz, doprawić, podsmażyć na maśle. Ciasto rozwałkować, pokroić na kwadraty. Nakładać farsz, składać na pół po przekątnej, zlepiać brzegi. Pestki z dyni zmielić w maszynce. Posypać pierogi, posmarować jajkiem. Piec w temperaturze 200 stopni Celsjusza, aż będą złote i chrupiące.

Pierogi ruskie

Składniki: na ciasto: 50 dag mąki, 5 łyżek gęstej śmietany, 2 jajka, 3 łyżki oleju, niepełna szklanka ciepłej wody, sól. Farsz: 75 dag ugotowanych ziemniaków, 25 dag białego sera, 2 cebule, sól, pieprz, olej.

Wykonanie: mąkę przesiać na stolnicę, zrobić dołek, wbić jajka. Dodać śmietanę, sól, olej. Wymieszać, dodawać powoli wodę wyrabiając ciasto. Kiedy będzie miękkie, przykryć go miską na 10 minut. Podzielić na 4 części. Każdą rozwałkować, wycinać szklanką krążki. Ziemniaki ugotować w osolonej wodzie, rozgnieść, dodać pokruszony twaróg, wymieszać. Cebulę pokroić w kostkę, mocno przesmażyć na oleju. Dodać do farszu, doprawić solą z pieprzem. Nakładać farsz na ciasto, lepić pierogi, zrobić ząbki. Gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia.

Podawać polane przesmażoną cebulką z boczkiem. Na drugi dzień usmażyć je na złoto, polać cebulą ze skwarkami. Smacznego.

Pierwsze mecze w sierpniu

PIŁKA RĘCZNA Szczypiorniści Azotów Puławy na pierwszym treningu spotkali się w miniony czwartek. Na razie będą jednak trenować na swoich obiektach. Mecze kontrolne zainaugurują dopiero na początku sierpnia

Początek przygotowań upłynął drużynie z Puław na testach wydolnościowych, a które podopieczni Roberta Lisa udali się do Białej Podlaskiej. A przy okazji wzięli udział w projekcie naukowym. Pracownicy tamtejszej AWF: Barbara Długolecka i Karol Kowieski w Regionalnym Ośrodku Badań i Rozwoju – Laboratorium Diagnostyki Fizjologicznej, realizowali projekt pn. „Ocena poziomu wydolności fizycznej u osób w różnym wieku i o zróżnicowanej aktywności fizycznej pod kierownictwem dr Barbary Długoleckiej”. Celem naukowym projektu jest optymalizacja działań diagnostycznych i kontrolnych w grupie osób o zróżnicowanej aktywności fizycznej. Grupą badawczą byli właśnie zawodnicy Azotów. Każdy gracz został poddany ocenie wydolności tlenowej, miał także zbadany skład ciała, dodatkowo wykonano testy na bieżni ruchomej i oznaczono stężenie kwasu mlekowego. A wyniki badań pomogą w dostosowaniu obciążeń treningowych dla każdego z piłkarzy.

Jeżeli chodzi o mecze kontrolne to podopieczni trenera Lisa po raz pierwszy zagrają 5 sierpnia. Rywalem będzie wówczas Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. Dzień później w drugim sparingu Azoty zmierzą się z SPR Stalą Mielec. Oba mecze zostaną odebrane się w Puławach. Z kolei na 12 sierpnia zaplanowano wyjazd do Brześcia, gdzie Azoty wezmą udział w turnieju z udziałem: Czechowskich Niedźwiedzi, Motoru Zaporozie oraz gospodarza, Mieszkowa Brześć. Zmagania potrwają cztery dni. 20 sierpnia to dzień wyjazdu do Płocka, gdzie dojdzie do dwumeczu z wicemistrzami Polski, czyli tamtejszą Orlen Wisłą. Na koniec przygotowań, 25 sierpnia rywal będzie jeszcze mocniejszy – Łomża Vive Kielce. Później będą mecze w eliminacjach Ligi Europejskiej, o których piszemy obok, a inauguracja nowego sezonu w PGNiG Superlidze mężczyzn nastąpi w połowie września. Nie ma jednak jeszcze dokładnej daty rozgrywek, czy zestawu par.

(LUKISZ)

Chorwacja na początek drogi do Ligi Europejskiej

PIŁKA RĘCZNA Od wtorku wiadomo już, kto stanie na drodze Azotów Puław do gry w europejskich pucharach. Pierwszym przeciwnikiem drużyny Roberta Lisa będzie chorwacki zespół MRK Sesvete

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mecze będą rozgrywane w ramach pierwszej rundy kwalifikacji Ligi Europejskiej. Spotkanie numer jeden odbędzie się najprawdopodobniej 28 sierpnia w Puławach. Rewanż zaplanowano za tydzień później w Chorwacji (4 lub 5 września). Pierwsze reakcje ze strony puławian są raczej pozytywne. Trzeba przyznać, że Azoty mogły trafić zdecydowanie gorzej.

Jak sztab szkoleniowy ocenia przeciwnika z Chorwacji? – Losowanie bardzo ciekawe. Uważam, że nie trafiliśmy najgorzej. Z niecierpliwością czekamy na nadchodzące mecze w Lidze Europejskiej! – mówi na klubowym portalu Robert Lis.

Jego asystent Michał Skórski przyznaje, że brązowi medaliści poprzedniego sezonu w PGNiG Superlidze mają już trochę informacji na temat rywala. – Patrzyliśmy na ich ostatnie wyniki, na skład jakim dysponują. Na pewno jest to drużyna bardzo młoda i ambitna. Widać, że w meczach swojej ligi tanio skóry nie sprzedawali i walczyli do samego końca. Mamy już kilka meczów tego zespołu i w najbliższym czasie będziemy je analizować. Będzie to nasz pierwszy rywal w tym sezonie, z którym zagramy o punkty i awans do kolejnego etapu rozgrywek w Lidze Europejskiej – wyjaśnia trener Skórski.



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

MRK Sesvete po rundzie zasadniczej zajmował nawet drugą lokatę w lidze chorwackiej. Później, kiedy nastąpił podział na grupę mistrzowską i spadkową rywal Azotów nie radził sobie już tak dobrze. Z 10 kolejnych spotkań wygrał tylko cztery i ostatecznie zakończył zmagania na czwartej pozycji. To pozwoliło jednak zadebiutować w kwalifikacjach do Ligi Europejskiej.

Inne polskie drużyny jednak wylosowały trochę gorzej. Wice mistrz Chorwacji RK Nexa zmierzy się z Grupą Azoty Tarnów. Z kolei Górnik Zabrze będzie próbował sprawić niespodziankę w starciu z OIF Arendal z Norwegii. Na pewno nie będzie łatwo. Patrząc na przeciwników innych ekip z naszego kraju, to podopieczni trenera Lisa jednak trafili najlepiej.

– Przestrzegam przed dru-

W poprzednim tygodniu Azoty Puławy rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu

ZESTAW PAR I RUNDY KWALIFIKACJI LIGI EUROPEJSKIEJ

Grupa Azoty Tarnów – RK Nexa (Chorwacja) • Górnik Zabrze – OIF Arendal (Norwegia) • Bjerringbro-Silkeborg (Dania) – Ystad IF (Szwecja) • HC Kriens-Luzern (Szwajcaria) – SL Benfica (Portugalia) • RK Celje Pivovarna Lasko (Słowenia) – GOG (Dania) • Vojvodina (Serbia) – Kadetten Schaffhausen (Szwajcaria) • Csurgói KK (Węgry) – HC Dobrogea Sud Constanta (Rumunia) • Aguas Santas Milaneza (Portugalia) – BM Logrono La Rioja (Hiszpania) • Balatonfüredi KSE (Węgry) – HK Malmö (Szwecja) • HC Prolet 62 (Macedonia) – Fraikin BM Granollers (Hiszpania) • Maccabi Rishon (Izrael) – HC CSKA Moskwa (Rosja) • Rhein-Neckar Loewen (Niemcy) – Spor Toto SK (Turcja) • RK Trimo Trebnje (Słowenia) – TTH Holstebro (Dania) • RK Porec (Słowenia) – Valur (Islandia) • ALPLA HC Hard (Austria) – Fenix Tuluza (Francja).

Czas na próbę generalną przed ligą

PIŁKA NOŻNA Wisła Puławy już jutro rozegra dwa ostatnie mecze kontrolne przed rozpoczęciem nowego sezonu w eWinner II lidze. Rywalami zespołu Mariusza Pawlaka będą: Powiślak Końskowola i Polonia Warszawa

Do tej pory Duma Powiśla rozegrała dwa sparingi. Oba wygrała i strzeliła w nich osiem bramek. Najpierw pokonała swojego ligowego rywala, czyli Pogoń Siedlce 4:0. A później ograła także trzecioliigowe Podlasie Biała Podlaska (4:2).

– Z Pogonią naprawdę zagramyśmy na dobrym poziomie od początku do końca. Z Podlasiem nie ustrzeżliśmy się błędów. To był jednak sparing na zakończenie okresu bardzo ciężkich treningów. Było widać, że zmęczenie dało nam się



Wisła Puławy po kilku dniach przerwy od poniedziałku wróciła do pracy

Po sparingu z Podlasiem drużyna dostała kilka dni wolnego, a do zajęć wróciła w poniedziałek. We wtorek i środę sztab szkoleniowy zaplanował po dwie jednostki treningowe. Jeżeli chodzi o sprawy kadrowe, to na razie jedynym wzmocnieniem pozostaje Portugalczyk Carlos Daniel. Wkrótce do zespołu trenera Pawlaka powinni jednak dołączyć kolejni gracze, a zwłaszcza młodzieżowcy. Przemysław Skalecki nie będzie miał już tego statusu, a to oznacza, że do dyspozycji pozostają tak naprawdę bramkarze: Kacper Kołotyło i Piotr Owczarzak, a także Kacper Kondracki. I zdolna, puławska młodzież, dla której jednak na

razie chyba będzie za wcześnie na regularną grę w II lidze.

A skoro o Skaleckim mowa, to trzeba jeszcze dodać, że kilka dni środkowy pomocnik przebywał na testach w ekstraklasowym Radomiaku Radom. Beniaminek ostatecznie nie zdecydował się jednak na transfer, co oznacza, że w Puławach mogą odetchnąć, bo w końcu przygotowań nie trzeba szukać nowego defensywnego pomocnika.

– Dobrze, że Przemek zostaje z nami, bo nie musimy się martwić o pozycję numer sześć. To jednak dobry zawodnik, który cały czas się rozwija i życzę mu, żeby przyszedł, czy później jednak znalazł się w ekstraklasie – dodaje Mateusz Pielach, który przyznaje, że testowani piłkarze prezentują całkiem niezły poziom. – Nie ukrywam, że kilku z nich napraw-

de wykazuje duży potencjał, także mam nadzieję, że klub sfinalizuje umowy i wkrótce oficjalnie już do nas dołączymy. My dalej ciężko pracujemy, co ważne nie ma w zespole żadnych kontuzji. I nie możemy się już doczekać początku nowego sezonu – zapewnia popularny „Beny”.

Wiadomo już także, że ligowa inauguracja z GKS Bełchatów odbędzie się w sobotę, 31 lipca o godz. 18. Trwa już sprzedaż biletów i kartonów na mecze Wisły w sezonie 2021/2022. Można je kupować w siedzibie klubu przy ul. Hanke-Bosaka, a także na portalu kupibilet.pl. Pojedyncze wejściówki kosztują: 15 zł (normalne), 8 zł (ulgowy) i 1 zł (dla kobiet). Jeżeli chodzi o karnety to ceny wyglądają tak: 90 zł (normalny), 45 zł (ulgowy) i 7 zł (dla kobiet).

(LUKISZ)

Dzieje Puław (130)

Ogrodnictwo „źródłem zabawy i ukontentowaniem” (2)

W odcinku sprzed tygodnia rozpoczęliśmy rozważania nad motywami działalności ogrodniczej księżnej Izabeli Czartoryskiej. Wykazaliśmy, że puławski park był miejscem rodzinnych uroczystości oraz spełniania dobrych uczynków dla rodziny i przyjaciół. Był również miejscem pracy księżnej, nauczania młodzieży, terenem rozrywek w gronie rodzinnym oraz relaksacyjnych posiłków. Pozostało przedstawić jeszcze jedno umotywowanie. Park puławski stanowił miejsce upamiętniania osób bliskich rodzinie książąt Czartoryskich oraz wydarzeń, zarówno o charakterze ogólnokrajowym, jak też lokalnym. Księżna Izabela Czartoryska swą przyjaźń, wierność i pamięć okazywała niestrudzoną pracą w ogrodzie.

Jednym z zasługujących na wdzięczność Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich był Stanisław Ciesielski (1744-1823) – wychowanek Korpusu Kadetów w Warszawie. Jego sylwetkę w ogromnym skrócie zaprezentowaliśmy kilka tygodni temu. Dzisiaj tę prezentację uzupełniamy, cytując obszerny fragment życiorysu opracowanego przez Helenę Mącznik w „Puławskim Słowniku Biograficznym” (t. I, Puławy 1994).

„Od młodości był w bliskim otoczeniu ks. A. K. Czartoryskiego, co zaważyło na fakcie, iż Księżę oddał pod opiekę Ciesielskiemu synów: Adama Jerzego i Konstantego. Przejął również opiekę nad młodzieżą męską wychowującą się na dworze Czartoryskich w Puławach. Ciesielski początkowo uczył historii Polski i zaprawiał młodych ludzi w jeździe konnej oraz we władaniu bronią. Szczególną opieką otaczał księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, towarzyszył mu w zagranicznych wyjazdach. Towarzyszył też księciu w podróżach na Wołyń i Podole, a w 1786 – w pierwszej podróży Adama Jerzego za granicę. (...) Więzy przyjaźni z księciem Adamem Kazimierzem były b. silne. Po ożenku Ciesielskiego z Aleksandrą Narbutówną, c. Tadeusza, podkomorzego ludzkiego i Katarzyny z Wiaziewiczów w 1796 – księżę Adam Kazimierz podarował mu dożywotnio dobra Samokłęski k. Lubartowa...”

Właśnie za tę przyjaźń z księciem Adamem Kazimierzem Czartoryskim, za opiekę nad niepełnoletnim



Franciszek Dionizy Książka (1750-1807) – sekretarz księcia i doradca księżnej

Adamem Jerzym, a także za dbałość o jego ogród, księżna Izabela przy różnych okazjach manifestowała swą wdzięczność Ciesielskiemu. W liście do Adama Jerzego prosiła:

„Panu Ciesielskiemu się kłaniaj. Jego plac kazałam ogrodzić, i co tylko mam najświeższego, najładniejszego, to tam sadzić będę. Chciałabym tysiącami sposobami uwiecznić moją wdzięczność dla niego”.

...

Często stosowaną w Puławach metodą upamiętnienia jakiejś postaci lub wydarzenia jest posadzenie drzewa albo postawienie pomnika lub położenie płyty w sąsiedztwie wybranego dorodnego drzewa. Zwyczaj ten wdrażała księżna Izabela zgodnie z radą Delille’a, który stwierdził, że „drzewa zatrzymują nazwiska ich, nazwiska miłe na zawsze”. Z kolei Izabela Czartoryska w „Myślach różnych o sposobie zakładania ogrodów” pisała:

„Są przecież pewnie i miejsca i Osoby, które powinny wynikać z Czułości, z Rozsądku, czasem i z Nauki. Czułość determinuje przyczynę, Rozsądek wybiera sposoby, a Nauka w niektórych przypadkach może pomódz swoiem oświeceniem. Każdy monument, wypływający z prawdziwej Czułości, interesować powinien, choćby był najprostszy. Ten, co go ma stawiać niech się najpierw przekona szczerze, że to Wspomnienie będzie mu ciągle i zawsze miłe i potrzebne; niech jeszcze rozważy, czyli istotnie dla

siebie, dla swego uczucia własnego stawia tę pamiątkę, czyli też przez próżność, aby to innym pokazywać”.

Księżna Izabela Czartoryska zamierzała wprowadzić wśród mieszkańców wsi zwyczaj upamiętniania pisarzy i poetów, którzy upowszechniali walory życia wiejskiego, w tym Puław i okolicznych wiosek, posadzeniem drzewa. Dotyczyłoby to z pewnością Franciszka Dionizego Książki, który w odcie „Do Klimeny” pisał:

„Te piękne brzegi wiślane,

Te łąki kwieciami usłane;
Ten ogród, gdzie rozkosz miła



Jan Paweł Woronicz (1757-1829) – „Głosny kaznodzieja”

Wszystkie ponęty skupiła”.

Pewnym kandydatem do takiego uwiecznienia był z pewnością Jan Paweł Woronicz, opiewający naturalny urok Puław oraz podkreślający tajemniczość i egzotyczność romantycznego otoczenia siedziby książąt Czartoryskich.

„Te zawrotne manowce, ścieżki i uchyłki,

Śmiejące się z niewinnej przechodnia pomyłki,

Te niedostępne skwarom słonecznym chłodniki,

Różnowzorem kobiercem usłane trawniki,

Te kłęby w tysiąc piętrowych wieńcach skronie,

Te łąki kwieciami usłane;

Ten ogród, gdzie rozkosz miła

Julian Ursyn Niemcewicz (1758-1841) – autorytet „Wyroczni narodu”



Gasnące na omdlałym swych wawrzynów łonie”.

A piewca uroków Puław i okolicy, specyficznej atmosfery tych miejscowości, w których dominuje spokój, które dają wytchnienie, jednocześnie nie zachęcając do wysiłku – Julian Ursyn Niemcewicz – wyczuwał w tym zakątku świata coś orzeźwiającego.

„Ustała burza, wiatry rozpedziły chmury,

Białą się białym światem doliny i góry,

Woń napęła powietrze, wszędzie lubość cicha,

I spokojną słodyczą serce me oddycha”.

...

Trzeba wspomnieć o zwyczaju, którego w dzisiejszych czasach z pewnością nie pochwalimy. Jego opis podaje cytowana wielokrotnie w ostatnich odcinkach Agnieszka Whelan w książce „Ogród Puławski – przeszłość przyszłości” (Puławy 2003).

„Innym zwyczajem praktykowanym przez Izabelę było rycie na korze drzew. Był to zwyczaj pozwalający na osobiste zidentyfikowanie się z ogrodem, trwające nie tylko jedno pokolenie, ale i więcej. W Castle Howard cztery pokolenia rodu Czartoryskich i Zamoyskich wyręły swe imiona na korze drzewa w parku”.

Pamiątką do zaakceptowania, dającą szansę na przetrwanie przez kolejne pokolenia, było własnoręczne sadzenie drzew.

Czynili to zarówno dorośli, jak i dzieci. W 1787 r. księżna Izabela Czartoryska, będąc w drodze do Paryża, pisała do Konstancji Dembowskiej:

„Oddaję ci (moje dzieci) w opiekę. Proszę cię także, żebyś dla Zosi plac ten wybrała, żeby sobie z Kostusiem lasek zasiała kasztanami; niech rosną z nimi razem”.

...

Podsumujemy rozważania na temat intencji księżnej Izabeli Czartoryskiej w rozwijaniu działalności ogrodniczej. Na wstępie odwołajmy się do cytowanej wyżej Agnieszki Whelan.

„Działalność księżny w ogrodach, ciągle sadzenie długowiecznych drzew, czy upamiętnianie osób i wydarzeń nasadzeniami, pozostawia wrażenie, że księżna działała za potrzeby traktowania ogrodu jako dowodu na indywidualne i zbiorowe istnienie. Wielka ilość drzew sadzonych przez Savage’a, Heinza czy Kowalika dawała większe poczucie pewności, że pamięć po tych ludziach, czy tych wydarzeniach nie zostanie na zawsze wymazana. Gdziekolwiek by nie była – w Anglii w Middleton, w Wysocku, w Białogardzie – zajmowała się tworzeniem ogrodów. Księżna sadziła gęsto. W niedługim czasie ogrody wyglądały bujnie, bogato, zdawały się zawierać treści mówiące o zasobności właściciela, o potencjale rolnym gleby, o długoletniej obecności osiadłej na tej ziemi rodziny. Ilość szybko nabierała cech jakości, czyli długowieczności i trwania. Natura była zdecydowanie kierowana i kształtowana ręką Izabeli”.

Izabela Czartoryska nie pozostawiała ogrodu samego sobie. Nie ingerowała w kształtowanie roślinności, jak to było w ogrodach typu francuskiego. Podejmowała jednak prace konserwacyjne. Oto, co w 1820 r. na ten temat pisała do swego syna Adama Jerzego:

„Puławy piękne. Zdać się że za parę lat trzeba będzie wiele wycinać bo już nadto gęsto i w wielu miejscach nic nie widać”.

Przez całe życie towarzyszyła księżnej Izabeli Czartoryskiej świadomość, że ogrody, nawet te najlepiej zaopiekowane, z natury są krótkowieczne i narażone na liczne niebezpieczeństwa. Życie powierdziło te obawy.

ANDRZEJ TOŁPYHO

Za tydzień: CZARNE CHMURY NAD OGRODEM PUŁAWSKIM (1)